BEZPŁATNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok VI. Kraków, wtorek 6 marca 1923. Nr. 39

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 500 Mkp.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 12000·— kwart. 36000·—
w Krakowie z odnoszeniem do domu 14000·— „ 42000·—,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 14000·— „ 42000·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową 24000·—. „ 72000·—.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 150·- Mk., wiersz milimetr 1-szpalt. Mk 200.. Nadesłano Mk 600·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 800·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 1000Mk Gratulacye 5000 Mp. - Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

Fiasko akcyi o „numerus clausus" w Rumunii

Bukareszt. (Tel. wł.) Dnia 5 marca zostaną podjęte wykłady na uniwersytecie, przerwane z powodu wybroczeń antysemickich. Wykłady wznowiono na razie prowizorycznie. Od zachowania się rumuńsko-katolickiej młodzieży akademickiej zależy, czy próba uwieńczona zostanie pomyślnym skutkiem, czy też władze akademickie zmuszone będą zamknąć uniwersytet do końca roku. Ta ostatnia ewentualność jest wykluczona niemal, gdyż sama młodzież rumuńska, pod wpływem swoich ziomków bawiących zagranicą odstąpiła od żądania numerus clausus. Senat jednak chcąc wychowawczo oddziałać na słuchaczy wydał odezwę, w kótrej piętnuje propagatorów antysemityzmu jako wrogów Rumunii. W dalszym ciągu senat wywodzi w odezwie:

„Senat gotów jest otworzyć podwoje uniwersytetu dla wszystkich słuchaczy bez różnicy rasy, czy wyznania. Ruch ochrzczony błędną łaciną jako numerus clausus obcy jest duszy narodu rumuńskiego i

sprzeczny z tradycyami uniwersytetów wszystkich kulturalnych narodów.

Numerus clausus został przemycony z zagranicy z Budapesztu, gdzie b. węgierski minister oświaty Stefan Haller opracował we wrześniu 1920 r. odnośną ustawę. Na uniwersytecie, który świadom jest swej godności i misyi cywilizacyjnej nie istnieje numerus clausus".

Odezwa kończy się następującemi słowy:

„Uniwersytety nie mogą stać się kuźniami nienawiści a jeśli chcą usprawiedliwić swe istnienie, to zarówo w przeszłości jak i na przyszłość być muszą ogniskiem zbliżenia się ludów oraz ośrodkiem rozwoju nauki".

Decyzya w sprawie wschodnich granic Polski za kilka dni.

Paryż. PAT. Sprawa uznania granic wschodnich Polski, znajduje w dalszym ciągu sympatyczne echo w prasie francuskiej. „Matin" stwierdza, że problem granic Polski, konferencya ambasadorów bada w duchu wielkiej życzliwości dla Polski. Dziennik zaznacza, że konferencya spodziewa się rozwiązać powyższy problem w ciągu kilku dni.

Załatwienie ustawy o naprawie skarbu nastąpi przed świętami

Warszawa. PAT. Na posiedzeniu konwentów seniorów sejmu, odbytem natychmiast po eksposé ministra Grabskiego na plenum Izby, postanowiono, że pierwsze czytanie ustawy o naprawie skarbu odbędzie się w przyszły czwartek, dyskusya zaś odbywać się będzie w czwartek, piątek i ewentualnie w sobotę. Następnie sprawa poszłaby do komisyi i jeszcze przed świętami byłaby przez sejm w drugiem czytaniu załatwiona.

Stosunek władzy wykonawczej do ustawodawczej

Odpowiedź Komisyi konstytucyjnej na pismo premiera.

Warszawa. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej przewodniczący poseł Dębski (PSL) odczytał pismo ministra Chodźki do komisyi zdrowia, odmawiające przedstawienia komisyi sprawozdania, poczem referent dr. Liebermann odczytał pismo prezesa Rady ministrów do marszałka sejmu w przedmiocie stosunku władzy wykonawczej do ustawodawczej. Referent ujął kontrwersyę w trzy tezy:

1) Czy komisye mają prawo wydawać polecenia, obowiązujące rząd odnosić się bezpośredno do władz rządowi podlegających oraz czy mają prawo uchwalać wotum ufności albo nieufności ministrom.

2) Czy słuszne jest stanowisko rządu, pragnące ograniczyć posłów tylko do drogi formalnej interpelacyi i wyłączające interwencye u rządu i władz poza sejmem,

3) Czy uzasadnione jest stanowisko prezesa Rady ministrów, wdające się w ocenę autentyczności podpisów, umieszczonych na interpelacyach,

Co do pierwszego punktu referent uznał stanowisko prezydenta ministrów za słuszne, w interesie jednak normalnej współpracy rządu z sejmem i szybkiego załatwiania spraw, leży aby rząd i ministerstwa stosowały się do opinii, wyrażonej w komisyach.

W sprawie interwencyi posłów referent nie uznał stanowiska rządu za słuszne. Konstytucya nie odbiera posłom prawa zwracania się do władz i ministerstw w interesie ludności przez posłów reprezentowanej i jest rzeczą taktu i poczucia godności posłów ograniczyć te interwencye do minimum. Marszałek Rataj, wypowiedział co do pierwszego punktu zapatrywania analogiczne ponadto zaznaczył, że o ile chodzi o jawienie się posłów w komisyach konstytucya takiego obowiązku nie zna. Co do jawienia się na plenum, to obowiązuje uchwała sejmu. Delegat rządu wiceminister Studziński udzielił komisyi wyjaśnień co do pisma i oświadczył, że życzenia rządu, zawarte w piśmie, po większej części zostały już uwzględnione w regulaminie sejmu, wobec czego rzecz cała w głównych punktach stała się bezprzedmiotową. Po rozprawie, w której zabierali głos Dubanowicz, Głąbiński, Anusz i Schreiber (Koło żyd.), uchwalono pierwszą tezę referenta, jako podstawę pisma, jakie marszałek ma wystosować do prezesa rady ministrów. Co do punktu trzeciego, delegat rządu oświadczył się za stanowiskiem referenta, wobec czego dyskusya stała się bezprzedmiotową.

O uzgodnienie uchwał Sejmu i Senatu

w sprawie Trybunału stanu.

Warszawa. PAT. Na posiedzeniu senackiej komisyi prawniczej pod przewodnictwem senatora Ringla (Koło Żydowskie), w obecności marszałka Trąmpczyńskiego, obradowano nad ustanowieniem komisyi porozumiewawczej, któraby stosownie do zapowiedzi uczynionej na plenum sejmu w dniu 2 marca br., wdrożyła uzgodnienie uchwał sejmu i senatu w przedmiocie ustawy o trybunale stanu. Do komisyi weszli senatorzy Baliński, Banaszek, Bielawski, Nowicki i Rosner. Omawiano następnie działanie komitetu techniki ustawodawczej, wybranego przez senat w myśl art. 57, regulaminu senatu.

Fuzya P. S. L. lewicy z „Wyzwoleniem"

Kraków, 5 marca.

Wczoraj odbył się tu Zjazd delegatów powiatowych PSL „Lewicy". Obradom przewodniczył St. Szczepański, zastępca przewodniczącego był dr. Michał Janik. Wstępne przemówienie wygłosił prezes PSL Lewicy poseł dr. Putek, w sprawie połączenia organizacyi PSL „Lewicy" i „Wyzwolenia". Z ramienia PSL „Wyzwolenia" przemawiali prezes p. Thugutt i poseł Rudziński. Na wniosek posła dra Putka uchwalono jednomyślnie następujący wniosek: „Zważywszy, iż wzrastający napór reakcyi wymaga w imię państwowego i ludowego interesu, zespolenia politycznego stronnictw ludowych i przeciwstawienia siły ludowej zakusom reakcyjnym, — zważywszy, iż połączenie posłów PSL „Lewicy" i PSL „Wyzwolenie" już oddało sprawie państwowej i ludowej wielkie usługi — Zjazd delegatów PSL „Lewicy", uchwala połączyć swoją organizacyę z organizacyą PSL „Wyzwolenie" w jedną polityczną organizacyę ludową PSL „Wyzwolenie" W ten sposób zostało dokonane ostateczne całkowite zjednoczenie obu tych stronnictw.

Ameryka nie weźmie udziału w międzynar.

trybunale sprawiedliwości.

Waszyngton. PAT. Senat odrzucił 49 głosami przeciwko 24, propozycyę w sprawie udziału Stanów Zjednoczonych w międzynarodowym trybunale sprawiedliwości.

Nowy York. (AW). Propozycya prezydenta Hardinga, na mocy której Ameryka miałaby przystąpić do międzynarodowego trybunału rozjemczego, znajduje w Ameryce coraz to nowych zwolenników. Tylko senat wystąpił na razie z pewnemi zastrzeżeniami. Socyaliści z New York City, oświadczyli, że nadszedł już czas, w którym Ameryka powinna zainteresować się polityką europejską.

ZE SPORTU.

Makkabi—Wawel 0:0.

(S. Z.) Remisowy wynik najzupełniej odpowiadał przebiegowi gry.

Białoniebiescy t[illegible]nicznie lepsi, natomiast fizycznie słabsi o[illegible]ciwnika.

Cracovia—Spart[illegible]

Bezplanowa ko[illegible]

Wisła—Polonia [illegible] (7:2).

W sprawie uchodźców żyd. w Rosyi.

Interpelacya posłów Koła żydowskiego.

Posłowie Grünbaum, dr. Silberschein i tow. z Koła Żydowskiego wnieśli do pp. Prezydenta Rady Ministrów, Min. Spraw Wewn., Min. Spraw Zagr., oraz Min. Pracy i Opieki Społ. następującą interpelacyę w sprawie przymusowego wysiedlania do Rosyi przez t. zw. „zieloną granicę" uchodźców z Rosyi i Ukrainy, emigrujących do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Palestyny i Argentyny oraz innych krajów.

Począwszy od roku 1920 uchodźcy z Rosyi i Ukrainy uciekając przed prześladowaniami bolszewików, terrorem i pogromami, znaleźli się na terytoryum wszystkich sąsiadujących z Rosyą państw, w największej zaś liczbie w Polsce i Rumunii na skutek geograficznego położenia tych krajów.

Uchodźcy ci przybyli celem dalszego emigrowania do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Palestyny i Argentyny oraz innych krajów, udając się do najbliższych krewnych, z którymi rozłączyła ich długotrwała wojna światowa.

Nie mając zamiaru pozostania w Polsce korzystali oni z pierwotnych humanitarnych zarządzeń Rządu z roku 1921, które polegały na zarejestrowaniu wszystkich uchodźców, przybyłych po 12 października 1920 do dnia 1 lipca 1921 roku i wydaniu im paszportów emigracyjnych.

Po otrzymaiu paszportów emigranci w większej części opuścili granice Rzeczypospolitej Polskiej.

W myśl okólnika ministeryalnego z dnia 8 czerwca 1921 roku, podpisanego przez b. ministra Skulskiego, została granica wschodnią od dnia 1 lipca 1921 roku, zamkniętą.

Ochrona granicy wschodniej nie była jednak ścisła, wskutek czego uchodźcy w znacznie mniejszej liczbie, niż przed dniem 1-go lipca 1921 roku, jednakowoż przybywali do kraju.

Okólnik z dnia 8 czerwca 1921 roku, pominął sprawę legalnego tranzytu przez Polskę, spowodował represye administracyjne względem osób, które przybyły do kraju po 1 lipca 1921.

Sprawa uchodźców w Polsce nabrała rozgłosu i była rozpatrywana na konferencyi Ligi Narodów w Genewie w dniach 22—24 sierpnia 1921 roku.

Na powyższej konferencyi delegat rządu, p. Perlowski, złożył deklaracyę treści następującej:

„Położenie prawne uchodźców rosyjskich w Polsce odpowiada dokładnie położeniu emigrantów politycznych we wszystkich cywilizowanych krajach, gdzie korzystają z prawa azylu i zupełnej opieki państwa, w którem się osiedlili.

Zaznaczam, że mój Rząd ma do czynienia wyłącznie z wypadkami dobrowolnej repatryacyi i w tym przedmiocie została włączona specyalna klauzula do umowy polsko-rosyjskiej. W myśl powyższego zatem wszyscy emigranci, którzy nie chcą wracać do Rosyi, uznając się za politycznych uchodźców, korzystają z prawa azylu w całej rozciągłości".

Na tejże konferencyi przyjęto rezolucyę 4, która głosi:

„Konferencya jest tego zdania, iż żaden uchodźca z Rosyi nie może być przymusowo wysiedlony z powrotem".

Rezolucya ta była aprobowaną także przez delegata Rządu.

Jednak praktyka administracyjna w kraju stała w kolizyi z powyższem oświadczeniem na konferencyi Ligi Narodów. Wysiedlano uchodźców, przybyłych po 1 lipca, nie udzielano azylu, za rzadkiemi wyjątkami i nie wydawano paszportów tym z nich, którzy mieli możność wyjazdu za granicę.

Dzięki jednak intenzywnej działalności i subwencyi instytucyi żydowskich, pomimo trudności stawianych przez konsulaty zagraniczne wyjechało do końca 1922 roku do Ameryki Północnej (Stany Zjednoczone) około 50.000, do Palestyny około 5.000, do Argentyny około 10.000, do innych krajów około 5.000. Razem około 70.000.

Pozostało zaś w Polsce ogółem około 10.000 uchodźców, którzy po części są już w posiadaniu numerków konsularnych i stopniowo dobrowolnie wyemigrują w przeciągu kilku miesiecy.

Były minister spraw wewnętrznych, p. Kamiński, podpisał pomimo to w grudniu 1922 r., okólnik, nakazujący wysiedlenie z powrotem do Rosyi wszystkich uchodźców którzy do dnia 1 marca 1923 nie opuszczą kraju.

Okólnik ten, rzecz jasna, zaniepokoił opinię społeczną, oraz masy emigrantów, tem bardziej iż ogłoszony został dopiero 15 stycznia 1923 r., tak iż pozostało zaledwie 6 tygodni na przygotowanie do wyjazdu. Zwrócono się w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i rozpoczęły się pertraktacye o złagodzenie przepisów okolnika.

Departament Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych po dokładnem zbadaniu sprawy w porozumieniu z Klubem Posłów Sejmowych i Senatorów Żydowskiej Rady Narodowej wypracował szczegółowy plan bezbolesnej likwidacyi sprawy uchodźców w Polsce. Uregulowanie legalnego tranzytu uchodźców przez Polskę miało położyć kres dalszemu nielegalnemu przekraczaniu granicy wschodniej, które w ostatnich czasach stało się i tak bardzo rzadkiem zjawiskiem.

Podstawą powyższych petraktacyi było oświadczenie Prezydenta Ministrów i Ministra Spraw Wewnetrznych, p. gen. Sikorskiego wobec senatora dra Ringla, iż wykonanie okólnika z dnia 5 grudnia 1922 winno być odroczone do dnia 1 lipca 1923 gdyż zapóźno został ogłoszony.

Ogólne zasady planu likwidacyi sprawy uchodźców zostały zaakceptowane przez p. Ministra, któremu zostały przedstawione po odbytych konferencyach.

Pomimo to jednak cyrkularz, wygotowany na podstawie tych zaakceptowanych już zasad, w ostatniej chwili, widocznie pod wpływem hecy antysemickiej, która pragnęła wyzyskać sprawę te przeciw gabinetowi, nie został podpisany. Ogłoszony został w dniu 15 lutego 1923 roku, (Monitor Polski Nr. 35) okólnik o treści wręcz przeciwnej, na zasadzie którego niezaewidencyonowani uchodźcy mają być wydaleni bezapelacyjnie do Rosyi przez organy administracyjne I-ej instancyi, niezależnie od tego, czy mają paszporty i wizy konsularne, a zaewidencyonowanych czeka ten sam los, o ile nie wyjadą do dnia 15 kwietnia.

Wysiedlanie już się rozpoczęło 500 uchodźców zaaresztowano we Lwowie i Równem i odstawiono do granicy wschodniej.

Wysiedlanie odbywa się w sposób następujący: furmanki naładowane starcami, kobietami i dziećmi, odprowadzane są przez policyę konną do granicy, którą uchodźcy przekraczają pod groźbą karabinów. Z bolszewickiej strony spotykają uchodźców również karabiny i ofiary wysiedlania błądzą na mrozie pomiędzy posterunkami pogranicznymi.

Goethe czy nie Goethe.

Na marginesie „Przyjętej oceny"*)

Nie przerażaj się zbytnio, Kochany Czytelniku, ujrzawszy nagłówek. Nie będzie to wcale zamach na Twój boski, niczem nie zakłócony spokój, bo treścią fejletonu, nie będzie wcale rozprawa filologiczno-antyczna na modłę sprawy: Bacon contra Shakespeare, ani też ankieta w sprawie tego, czy Goethe przewyższa Schillera, czy też nie. Za wysokie to progi na fejletonu nogi. Nie ręczę też wcale, czy w ciągu całego fejletonu powtórzy się przynajmnniej dwa lub trzy razy słowo „Goethe". A jeśli mi ktoś zarzuci, że w takim razie, tytuł jest niewłaściwy i nie na miejscu, to mu powiem, że w czasach, w których tak trudne zdobyć się na coś oryginalnego po zbudowaniu aeroplanów, dobry i taki tytuł. Zresztą tytuł bardzo rzadko zgadza się z treścią. Rzecz właściwa, którą przedstawię po tym potrzebnym, czy nie potrzebnym wstępie, przedstawia się następująco:

Niedawno temu dopuszczano się w literaturze hebrajskiej herostratowego czynu, który przeszedł niemal niespostrzeżenie. Mianowicie jedno przesunięcie pióra, znanego literata i nowelisty Eliezera Sztajmana pozbawiło nas dosłownie całej literatury hebrajskiej. Bo jeśliście kiedyś, drodzy Czytelnicy, piastowali tę błogą myśl, że posiadamy Mendelego, Bialika, Czernichowskiego i Pereca, to wiedzcież teraz, ż Mendele to nie żaden wyraz geniuszu żydowskiego. Bialik to nie żaden poeta genialny ni twórca pieśni proroczych, Czernichowskiemu tyleż brak do Goethego, co panu Sztajnmanowi, dajmy na to, do Hamsuna, a Perec był po prostu ni mniej, ni więcej, tylko genialnym blagierem, co ludzi brał na kawał. Nie będę tu analizował pobudek, które mogły skłonić p. Sztajnmana do napisania takiego, kastrującego literaturę hebrajską, artykułu. Zostawiam to komuś innemu, jako temat do drugiego felietonu, a zajmę się rzeczą inną, która mi się nasunęła podczas czytania artykułu, p. Szt., a mianowicie, czy godzi się przeceniać (niekiedy nawet z rozmysłem) jakiegoś człowieka, którego naród obrał sobie za cel swej legendy i czy to nie szkodzi innym pomniejszym. Już nieodżałowany Friszman zwrócił swego czasu uwagę, że my Żydzi, zbyt skorzy jesteśmy do przeceniania swoich, na pierwszy plan się wybijających jednostek i przylepiamy im zaraz etykietę z napisem „nasz", „naszy" itd.

Friszmanowi chodzi tu oczywiście o szablon wkradający się w takim wypadku i uwalniający szeroki ogół od całego kompleksu myśli, bo zastępuje je jednem wyrażeniem „nasz Goethe" „nasz Dostojewski" itd. Zapomniał jednak Friszman o lepszej stronie tego medalu, że takie wyrażenia, jako metafory, są bardzo ekonomiczne, zwłaszcza, gdy się je bierze „cum grano salis". Bo jeśli się mówi o Brennerze „nasz Dostojewski", o Czernichowskim „nasz Goethe", a o Mendelim „nasz Balzac", to nie chodzi bynajmniej o to, czy oni w rzeczywistości, dorównują tym, do których się ich przyrównuje, ale o wykładnik stosunku tych ludzi do narodu. Bo głęboko rozważywszy tę sprawę, dojdziemy do wniosku, że właściwie nie istnieje „tertium comparationis" między narodowymi (proszę o delikatne zrozumienie tego słowa) „par excellence" poetami poszczególnych narodów. Lwia bowiem część ich zasługi i wartości polega na tem, w jaki sposób zawładnęli i władną twórcy ci językiem, jego skarbami, zawartymi wśród ludu i skamieniałościami, rozrzuconymi po drogach przeszłości, oraz na stosunku ich do narodu. Ale naród jako zbiorowa jednostka posiada przecież, jak jak każde indywiduum, swoje irracyonalne niekiedy zalety i wady, i naród w swojej dziecięcej próżności pragnie porównań. Mimo wszystko zaś Bialik, Mendeli i Perec droższi są nam od dziesięciu przenajrozmaitszych Goeth'ów, bo oni nam śpiewali nasze bole i niedole, nasze marzenia i cierpienia, a przewspaniała legenda Mendele-Bialiko-Perecowa, trwać będzie, póki naród żydowski, mimo he-

*) Zob. „Koloth". zesz. 3. Eliezer Sztajnman: „O przyjętej ocenie", (Myśli na czasie).

Rzecz jasna, iż podobne postępowanie z uchodźcami urąga wszelkim wymogom humanitarnym, sprzeciwia się też ono treści deklaracyj, złożonych przez Rząd na konferencyach Ligi Narodów w sprawie uchodźców.

Fakt nieuznawania przez władze Sowieckie wysiedlanych za swoich obywateli, a zatem nieprzyjmowanie ich na swoje terytoryum zmusza Rząd do szmuglowania uchodźców przez t. zw. „zieloną granicę“, co oczywiście nie bardzo licuje z godnością Rządu Rzeczypospolitej.

Na tamowaniu ruchu emigracyjnego przez Polskę traci wiele skarb polski (około miliona dolarów rocznie), gdyż każdy transemigrant, prócz tego, że opłaca w Stanach Zjednoczonych w Konsulacie Polskim ostemplowanie affidavitu, że Urząd Emigracyjny pobiera za każdego pasażera prowizyę, pozostawia w kraju pewną sumę dolarów, otrzymywanych od krewnych.

Represye w stosunku do uchodźców wywołują korupcyę niższych urzędników administracyjnych, którzy „za ratowanie ludzi od wysiedlenia“ będą pobierali łapówki w dolarach.

Trudno przypuszczać, że Panu Prezydentowi Ministrów i Ministrowi Spraw Wewnętrznych

chodzi o 10.000 nieszczęśliwców, którzy jeszcze w tym roku mogą opuścić kraj.

Okólnik z dnia 9 lutego da się wytłómaczyć agitacyą prawicy, wyolbrzymiającą cyfrę uchodźców przez zaliczenie do nich również t. zw. „obcokrajowców“, terroryzującą legendami o zalewie żydostwa, Rząd i opinię publiczną oraz, kto wie, czy nie tendencyą do pozbycia się w ten sposób wraz z uchodźcami tysięcy „obcokrajowców“.

Powyższe tendencye Rządu najlepiej udawadnia przemówienie Delegata Rządu p. Filipowicza na posiedzeniach Ligi Narodów w dn. 3—5 lipca 1922 roku, który podał następujące fantastyczne dane statystyczne o uchodźcach w Polsce:

„3.000 uchodźców przekracza dziennie granicę...

masy repatryantów nie-obywateli polskich...

rzesze Żydów z Zachodu Europy...

90.000 zaewidencyonowanych...

350.000 nie zaewidencyonowanych..

ogólna liczba około 461.000 uchodźców i to jeszcze jest liczba niższa od rzeczywistej...“

Przytoczone „statystyczne“ dane, sprawiają conajmniej dziwne wrażenie i **nie przynoszą** **zaiste zaszczytu Panu Delegatowi, który je przedstawił tak poważnej instytucyi, jaką jest** Liga Narodów.

Tem dziwniejsze wydaje się, iż p. Prezydent Ministrów powtórzył tę fantazyę w wywiadzie z współpracownikiem „Kuryera Warszawskiego“, drukowanym 14 bm. w wieczorowym wydaniu tejże gazety.

W wywiadzie tym jest zresztą aż nadto nieścisłości.

Tę samą tendencyę Rządu widać w postępowaniu administracyi kresowej, szczególnie na Kresach wschodnich, Wileńszczyźnie i Galicyi wschodniej, gdzie wysiedlanie za kordon zagraża, zwłaszcza w miastach pogranicznych ogromnym masom ludności.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Prezydenta Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych, Ministra Spraw Zagranicznych oraz Ministra Pracy i Opieki Społecznej:

1) czy jest Im wiadomo, iż akcya przymusowego wysiedlania do Rosyi przez. tzw. „granicę zieloną“ uchodźców, emigrujących do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Palestyny i Argentyny oraz innych krajów, sprzeciwia się treści deklaracyi złożonych przez Rząd na konferencyach Ligi Narodów i jako sprzeczna z zasadami humanitarnemi oraz z dobrze pojętym interesem Państwa, może tylko skompromitować Rząd, tembardziej, iż może się okazać niewykonalną?

2) czy skłonni są do zrewidowania sprawy uchodźców w Polsce i przyjęcia opracowanego już planu bezbolesnej likwidacyi tejże sprawy w ciągu roku bieżącego?

---

rostratowych wycieczek p. Szt. et consortes.

Jeszcze jedna kwestya wysuwa się na pierwszy plan, kwestya tak zwanego „bandytyzmu“ w literaturze. Już D. A. Fridmann swego czasu ze zgrozą wspomniał o tych gryzmołach literackich, co to pierwsze kroki swe w literaturze zaczynali od szarpania autorytetów i że, co najgorsze, z takiemi niecnemi inwektywami się liczono. Wprawdzie artykuł p. Szt. zbytnich na szczęście komentarzy nie wywołał, ale możemy sobie wyobrazić, jak on cichaczem podziałał na tę część młodzieży, co wychowana na dostatku obcych literatur, tak sceptycznie się na naszą biedną hebrajską zapatruje. Toksyna bowiem zawsze działa. P. Szt. jednak zbyt mądrym jest człowiekiem, by wiedzieć, jakie wrażenia wywoła jego artykuł. Dlatego zaczął go i skończył wstępem, że świadom jest tego, iż uwagi jego z ogólnym spotkają się sprzeciwem, w imię jednak prawdy nie da się niczem zrazić. Stara sofistyczna sztuczka. W końcu jednak sądzę, że przecież to wszystko było „pro domo sua“ powiedziane z powodu nieprzychylnego przyjęcia ostatniej powieści p. Szt., lub także, by wypełnić karty „Koloth“ w braku czegoś innego. W tym wypadku p. Szt., przypomina mi owego Żyda, co to chcąc powiększyć ilość swoich „miew“ wolał **zabić 10 pająków, niż dać biedakowi dziesięć marek.**

Chaim Löw

MIGAWKI.

Od czasu, kiedy rycerze polityki eksterminacyjnej zawładnęli najodleglejszymi zakamarkami świata, a „szowiniści“ poczęli tyle znaczyć, co „mędrcy narodowi“, „luminarze ojczyzny“ itp. — wszystko się na globie ziemskim zmieniło nie do poznania.

Bo nawet w Austryi „patryoci“ nowego pokroju przeforsowali dziwaczną uchwałę o wprowadzeniu rubryki „rasa“ do kwestyonaryuszów statystycznych.

Żydom, znieczulonym już siłą okoliczności na ból, nie brak nigdy humoru szubienicznego. Na niesforny kawał wsteczników wiedeńskich odpowiedzieli jeszcze lepszym kawałem.

I w rubryce „rasa“ postanowili pisać: „biała“.

* * *

Hackenkreutzlerzy nie posiadali się z oburzenia.

Jakto „biała“? My — „biała rasa“ i oni „biała rasa“! Tak być dłużej nie może.

Zwołano wiece i konwentykle starszych Żydożerców, poczem zgodzono się, że dla odróżniania od „białych semitów“ i wobec niepewności kwestyi, że Żydzi rzeczywiście należą do białej rasy, każdy szanujący się aryjczyk z republiki naddunajskiej powinien w rubryce „rasa“ podać coś odmiennego, chociażby rasę czarną“.

* * *

Jak o tem wiedzą wszyscy czytelnicy „Myśli Narodowej“, w redakcyi tej prowadzą specyalny dział reklamacyi osób poszkodowanych na godności, wskutek podszywania się osób postronnych pod ich nazwiska, imiona i inne przymioty. Właśnie do „Myśli Narodowej“ nadeszła depesza od plemion Senegalu, protestująca przeciwko bezprawnemu używaniu przez endeków austryackich przymiotnika „czarny“.

„Czarną jest barwa naszej cery — pisał Związek niezależnych Senegalczyków — ale przecież nasza czerń jest łagodna i powabna. Kolor wsteczników wiedeńskich jest stokroć czarniejszy od najczarniejszego murzyna, przekroczył wszelkie granice czarnej przyzwoitości i nie może być nazwany czarnym. Dlatego też żądamy kategorycznie, ażeby w odnośnych kwestyonaryuszach, zmieniono określenie barwy arcyciemnych Hackenkreutzlerów.

Na to nie było rady. Kolor międzynarodowej **mafii antysemickiej ma tak** potwornie czarny odcień, **że nie starczy** wszystkich **najordynarniejszych słów ludzkości, ażeby** go należycie **opisać.** M. As.

Dział gospodarczy.

Kredyty zagraniczne. Dotychczasowe próby ze strony firm zagranicznych lokowania większych kapitałów w Polsce, przeważnie kończyły się na niepowodzeniu, z wyjątkiem pewnych specyalnych gałęzi przemysłu, jak np. wyrąb lasów i wywóz drzewa itp. Ostatnio szereg firm zwracało się do PKKP z propozycyą ulokowania większych sum, wynoszących kilkadziesiąt milionów dolarów, jednak na tak krótki termin (dwumiesięczny) że propozycyę tę odrzucono. Natomiast rozpatrywana jest propozycya koncernu firm szwajcarskich, które w zamian za pozwolenie na wywóz cukru (na sumę około 12 milionów franków szwajcarskich), ofiarowują do dyspozycyi ministerstwa skarbu na dłuższy przeciąg czasu kredyt pięciu milionów franków szwajcarskich. Sprawa jest obecnie w toku.

Zgromadzenie Międzynarodowej Konferencyi Handlowej. W dniu 29 maja rb., zbierze się w Pradze dziewiąte z rzędu Zgromadzenie Międzynarodowej Handlowej Konferencyi Parlamentarnej. Przewodnictwo obejmie czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Benesz. Program tej konferencyi został uchwalony na sesyi jesiennej w Wenecyi w dniu 3 i 4 października rb. i obejmuje sprawy następujące:

1) Zastosowanie artykułu 25, dotyczącego układu w międzynarodowych stosunkach handlowych.

2) Sprawa uregulowania podwójnego opodatkowania spółek, z tytułu posiadanych przez nią kilku siedzib.

3) Unifikacya ustawodawstwa wekslowego czekowego itd.

4) Ułatwienie komunikacyjne i tranzytowe,

5) Eksploatacya kolei syberyjskiej,

6) Rezultaty prac Komitetów narodowych odnośnie do kwestyi upadłości itp.

Przed 1-szym marca wszystkie komitety parlamentarne miały nadesłać do Rady głównej Konferencyi referaty o:

1) sytuacyi walutowej w krajach, przez nie reprezentowanych oraz

2) uwagi o prawach komisy prawnej dotyczących ustawodawstwa o upadłościach.

Wypłata należytości za ropę bruttową. Główna Dyrekcya Państwowych Zakładów Naftowych we Lwowie podaje do wiadomości właścicieli udziałów brutto na kopalniach naftowych, iż wszelka należytość bruttowców należną im za oddaną Państwowej Fabryce Olejów Mineralnych w Drohobyczu ropę bruttową i Głównej Dyrekcyi Państwowych Zakładów Naftowych po dzień 23 lutego br. zafakturowaną — wyrównała.

O ile kto z bruttowców należytości nie otrzymał, zechce Państwowe Zakłady Naftowe o tem uwiadomić, gdyż wina nieotrzymania należytości przez bruttowca leży wyłącznie po stronie poszczególnych zarządów kopalń, które albo ropy Państwowej Fabryce nie oddały, albo, otrzymawszy należytość od Państwowych Zakładów Naftowych celem wyrównania bruttowcom, operują otrzymaną gotówką i narażają skutkiem spadku waluty na ogromne straty poszczególnych posiadaczy udziałów brutto.

Przytem Państwowe Zakłady Naftowe podają do wiadomości interesowanych, iż wypłatę należytości za ropę bruttową uskutecznają najdalej do dni kilku po jej zafakturowaniu.

Expose min. skarbu.

Końcowy ustęp przemówienia.

Warszawa. PAT. Końcowy ustęp przemówienia ministra skarbu Grabskiego wygłoszonego na sobotniem posiedzeniu sejmu opiewał jak następuje: Nasz

deficyt

w ciągu lat 1922, 1923 i 1924, wyraża się suma 1,333 milonów i 347 tysięcy. Z tego 600 milionów bierzemy na podatek majątkowy czyli, że pozostanie 732 milionów deficytu z tego 500 milionów są to pożyczki i kredyty a które w ciągu dwóch i pół lat powinniśmy się postarać i uzyskać na rozbudowę naszego kolejnictwa naszych przedsiębiorstw państwowych. Słowem są to wydatki natury czysto gospodarczej, z których ni jeden grosz nie pójdzie na nic innego jak tylko na wkłady wzbogacające nasz kraj. Na pokrycie deficytu nadzwyczajnego nie tych w ciągu dwóch lat. Jeżeli doliczymy tych 110 milionów do tych 500 milionów to otrzymamy sumę 610 milionów i to wystarczy na sanacye skarbu przez pożyczki i kredyty. Pozostaje 123 milionów dla których uważam, że niema potrzeby szukać pokrycia pożyczkowego, ponieważ są to te miesiące w których żyjemy, to są te najfatalniejsze pożyczki w PKKP. i te 123 miliony pokrywają w całości brakujące nam sumy z całego budżetu wynosząc zaledwie 9%. Stanowi to na razie wprawdzie bardzo wiele lecz w perspektywie gospodarki trzech letniej zaledwie 9%. **A więc 45% braknących nam sum pokryjemy podatkiem majątkowym 45 proc. pożyczkami a 9% emisyą.**

O to kwintessencya całego planu, która nas doprowadza do przeświadczenia, że zadanie nasze nie jest niemożliwe do spełnienia. Sądzę, że tych **110 milionów** powinno się w ciągu 2 i pół lat **znaleść w kraju,**

więc za granicę wypadłoby tylko 500 milionów. Jeżeliby zagranica tych pieniędzy nie dała to wówczas rok 1925 niebyłby jeszcze środkiem tej równowagi.

Przytoczyłem cyfry według których nadwyżka dochodów zwyczajnych wykazuje w roku 1924 **242 milionów, cyfra** ta poprzedza jeszcze jednak **podatek** majątkowy. Na podatek majątkowy obliczona jest nie wyższa suma niż deficyt w latach **1923 i 1924** tak, że już

rok 1924, może być środkiem zupełnej równowagi. Jeżeli więc nie znajdziemy tych 610 milionów w kraju, to na zagranicę liczyć zupełnie nie możemy. Jeżeli więc to źródło zawiedzie to tylko tempo **będzie** dalsze, ale to tempo nieubłaganie prowadzi **nas do** sanacyi, jeżeli przyjmiemy na siebie te **ciężary**, o których wspomniałem.

Dokonanie jednak tych zmian przekształceń i **oszczędności** o których wspomniałem, wymaga pewnego

osobnego sposobu postępowania,

aniżeli dotychczas i tu może zbliżę się do tematu, **który** zawiera może najwięcej trudności dla ciał **ustawodawczych.** Musimy stworzyć coś takiego coby zapewniło szybki rozwój i szybkie tempo. Czem zabezpieczyć to tempo. Narady ministrów **skarbu** wyiworzyły ideę ustanowienia osobnego **ciała** złożonego częściowo z przedstawicieli rządu **częściowo** z przedstawicieli ciał ustawodawczych **mającego** atrybucye częściowo prawodawcze a częściowo rządzące coś w rodzaju rady obrony państwa. Zastanowiwszy się głębiej nad tym problemem doszedłem do przekonania, że nie należy iść tą drogą. Staramy się nadać ustawie sanacyjnej inny charakter, aniżeli miały zarządzenia rady obrony państwa. Ustawa o sanacyi zawiera najwyższe elementy dla prawodawców normy i warunki, których prawodawca ma prawo żądać od władz wykonawczych, jeżeli mu idzie o ten albo inny rezultat naprzykład o wysokość dla upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki, sposób zabezpieczenia pożyczek, rozkład podatków, dane na których się podatek opiera, zmiany do których podatki mają się stosować. Jeżeli za mało zrobiono to rzeczą ciał prawodawczych jest uzupełnienie względnie nadanie tej ustawie tego wszystkiego czego wymaga ingerencya ciał ustawodawczych i co rząd ma prawo i obowiązek wykonywać. Niektóre uprawnienia zawarte w ustawie są szczególnej wagi, takiej, że zgodnie z artykułem 44, konstytucyi pragnę, aby rząd w działaniach odnoszących się do tych spraw był związany wolą prezydenta, sposobem działania nie nowym ale przewidzianym w Konstytucyi. Z tego artykułu nie robi się użytku powinien jednak być stosowany gdzieindziej a rzeczy szczególnej wagi, mianowicie o reorganizacyę władz państwa, o upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki i zatwierdzanie ich, jeżeli idzie o takie atrybucye, przy których ciała prawodawcze mają władze przez ustawę sanacyjną określoną i robią to co należy do nich, a przy których ta reszta spadająca na rząd powinna być poparta większym autorytetem, który to dobro państwa lepiej wobec całego naszego aparatu państwowego zabezpieczyć winien. W ten sposób ustawy sanacyjne tworzą jedną całość. Apelem o ofiarność zakończył minister expose.

KRONIKA.

Kraków, 6 marca.

— **Wiec ogólno akademicki.** Dziś dnia 5 bm. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w Collegium Novum w sali nr. 35 pod przewodnictwem p. profesora Kumanieckiego wiec ogólno akademicki w sprawie odroczenia terminu ćwiczeń dla akademików należących do roczników rezerwy 1895, 96, 97. Komitet wzywa wszystkich interesowanych do jaknajliczniejszego stawienia.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj „Wesele" Wyspiańskiego, którego wznowienie wykazało żywotność dizeła i niezmiennego kultu dla niego Krakowa. „Wesele" w obecnej obsadzie i odnowionej sprawie scenicznej jak można sądzić po przyjęciu przez publiczność premierową ma i teraz zapowiedziane długo trwałe powodzenie. „Janosik" A. Galicy grany będzie tylko raz jeden we środę 7 bm. W próbach pod kierunkiem reż. Jednowskiego satyryczna komedya T. Rittnera „Wilki w nocy", przygotowana na sobotę 10 bm.

— **Brunona Jasieńskiego: „Snobizm i postęp"** — odpowiedź publiczna na książkę Stefana Żeromskiego, oskarżającego nową poezyę polską o naśladownictwo poezyi rosyjskiej, odbędzie się we wtorek 6bm. o godz 7·15 wiecz. w Kollegium Wykładów Naukowych (linia A-B 39.).

— **Zakaz wyszynku wódek w praktyce.** Wczoraj popołudniu i wieczorem przeprowadziły organa policyjne kontrolę w restauracyach i szynkach. W kilku lokalach stwierdzono podawanie wódki; nadto szereg osób doprowadzono do komisaryatów za opilstwo.

— **Podrzutek w kościele.** Wczoraj około godziny 5 pop. znaleziono w kościele św. Krzyża podrzuconego tam około 2 miesięcznego chłopczyka, którego oddano do miejskiego żłóbka a za matką wdrożono poszukiwania.

———o-o———

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Poniedziałek: „Lohengrin".

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Wesele".

TEATR „BAGATELA"
Poniedziałek: „Zdobycie Berg op Zoom".

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH:
Poniedziałek 5 bm.: Prof. Fel. Hortyński — „Na około teoryi Einsteina".

Francuzi przekroczyli Ren.

Berlin. PAT. Jak donoszą z Manheim, **wojska francuskie przekroczyły Ren w sile kilku kompanii, celem obsadzenia szeregu portów nadreńskich. Do Darmstadu przybyły dziś dwa** bataliony wojsk francuskich.

* * *

Paryż. PAT. Donoszą ze Strassburga, że wojska francuskie przekroczyły Ren pod Maxau, celem zajęcia kilku miejscowości portowych, przyczem posunęły się również w kierunku Karlsruhe. Porty w Karlsruhe i Manheim zostały zajęte, celem ułatwienia kontroli celnej sprzymierzonych.

Bezwzględna eksploatacya Zagłębia Ruhry.

Essen. (AW). Jak donosi Ajencya Havasa, misya cywilna, która została wysłaną do Zagłębia Ruhry, w celu zbadania stosunków tamtejszych i przygotowania sankcyi dla wymuszenia na Niemcach reparacyi doszła do przekonania, że bierny opór, który Niemcy ustawicznie przeciwstawiają zarządzeniom władz okupacyjnych, może być przełamany tylko przez zupełną eksploatacyę skarbów Zagłębia Ruhry. Zdaniem misyi francuskiej czas wyczekiwania ze strony francuskiej już się skończył, a obecnie władze francuskie przystąpią do bezwzględnej eksploatacyi Zagłębia Ruhry.

POGŁOSKI WOJENNE.

Berlin. (AW). Jak donosi „Morning Post" w Paryżu panuje obecnie przekonanie, że Niemcy porzucą metodę biernego oporu, a wystąpą z bronią w ręku przeciwko zarządzeniom władz okupacyjnych. Wiadomości z okręgu Ruhry, które donoszą o licznie nagromadzonej przez Niemcy broni, potwierdzałyby te pogłoski. Nie należy jednak mniemać, że rząd niemiecki wypowie Francyi oficyalnie wojnę, tylko najprawdopodobniej przyjdzie do starć organizacyj niemieckich i oddziałów partyzanckich z wojskami okupacyjnemi.

———o-o———